Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, poniedziałek 17 czerwca 1946 roku | Nr 149

Z za kulis konferencji 4-ch

Czemu Umberto uciekł?

Nagła likwidacja hecy monarchistycznej. — Start konferencji pomyślny.

Teraz dopiero staje się zrozumiałe i widoczne, czemu król Umberto tak nagle i w tajemniczy sposób uciekł z Rzymu do Lizbony i czemu cała heca monarchistyczna w Neapolu i innych miastach włoskich **została nagle przerwana w przededniu zebrania się konferencji 4-ch w Paryżu.**

Komuś zależało na tym, by — jak już o tym pisaliśmy — **„uprzątnąć stół"** i w pewnej mierze pozbawić jaskrawego argumentu kontrahentów. Wiadomo przecież, że sprawa państw basenu śródziemnomorskiego, a szczególnie Włoch, **figuruje na porządku dziennym konferencji.** Przeszkadzanie więc ustabilizowaniu legalnego, powstałego na zasadzie wyników wyborów ustroju republikańskiego we Włoszech, **mogło wywołać burzliwą dyskusję na konferencji i bardzo nieprzyjemne rewelacje.**

Toteż pucze monarchistyczne w Neapolu i innych ośrodkach Włoch **szybko ustały, a król Umberto przestał mieć „wątpliwości" formalne i szybko zlikwidował swój majestat, wyjeżdżając cichaczem i „bez pożegnania" — do Lizbony.**

* * *

Prasa angielska i amerykańska donosi o rozmaitych wnioskach, które mają konferencji przedłożyć przedstawiciele Anglii i St. Zjednoczonych w sprawach **dotychczas spornych.**

Opinia publiczna dopatruje się w nich **chęci osiągnięcia porozumienia.**

Szczególnie chodzi o **żądanie Jugosławii** w sprawie Triestu i in.

Panuje przekonanie, że w Paryżu **start konferencji był pomyślny.** Oby wyniki były niemniej pomyślne...

Nikt — poza Churchillem

Prokurator brytyjski Shawcross, bawiąc w Krakowie, wygłosił w obecności członka Rządu R. P. przemówienie, w którym stwierdził, że zarówno Anglicy jak i Rząd Angielski nie mają żadnych zastrzeżeń co do Zachodn. granic Polski...

Pan prokurator Shawcross
przyjechał do Krakowa
i tam powiedział na głos
nareszcie słuszne słowa.

że cały lud angielski
chce współpracować z nami,
że nikt poza Churchillem
nie tyka naszych granic.

że Rząd Wielkiej Brytanii
zastrzeżeń żadnych nie ma,
że dawne zastrzeżenia,
to już przebrzmiały temat.

że nie ma żadnych przeszkód
na drodze do przyjaźni,
że odtąd między nami
nie będzie już zadrażnień.

że Anglia się do Polski
odniesie jak najszczerzej...

— My ze swej strony chcemy
najszczerzej w to uwierzyć...

dr Wist

Sprawa Indii

ciągle w sferze projektów

Wobec niedającego się osiągnąć porozumienia pomiędzy partiami w Indiach wicekról Indii lord Wavell i brytyjska misja rządowa wysunęli projekt utworzenia rządu Indii, złożonego z 14 znanych przywódców.

Sześciu ma należeć do t. zw. hinduskiej partii kongresu, przy czym jeden z pośród nich reprezentować ma kastę pariasów.

Jak o Tamizie — Anglicy...

O Dunaju mogą decydować

tylko zainteresowane państwa naddunajskie

Radio moskiewskie omawiając zagadnienie Dunaju, które było przedmiotem obrad na konferencji czterech ministrów w maju, stwierdza, że *Wielka Brytania nie posiada większych praw do brania udziału w rozmowach dotyczących żeglugi na Dunaju, aniżeli np. państwa naddunajskie do zabierania głosu w sprawie żeglugi na Tamizie.*

Komentator radia moskiewskiego zaznacza, że problem Dunaju należy do rzędu tych zagadnień, które *zostały sztucznie stworzone przez pewne koła w celu przywrócenia przywilejów przedwojennych,* uzyskanych gwałtem i nie opartych na prawie. Zagadnienie Dunaju może być swobodnie rozwiązane przez państwa naddunajskie *bez jakiejkolwiek interwencji narzuconej im z zewnątrz.*

Miliard dolarów

USA proponuje pożyczkę ZSRR

W przeddzień wyjazdu do Paryża, minister spraw zagranicznych USA James Byrnes wystosował do rządu radzieckiego notę, w której proponuje rozpocząć rokowania w sprawie udzielenia przez Stany Zjednoczone Związkowi Radzieckiemu pożyczki w wysokości 1 miliarda dolarów.

Żelazna miotła na wybrzeżu

Wysiedlenie z Gdyni i Gdańska

wszystkich nierobów, spekulantów i całej hołoty, która się tam panoszyła

Na łamach naszego pisma wielokrotnie poruszaliśmy palącą kwestię oczyszczenia Wybrzeża z pasożytniczych i szkodliwych elementów, które zatruwają atmosferę pracy, wskazywaliśmy, że liczne rzesze spekulantów i nierobów, grasujących w naszych portach hamują odbudowę i wielki wysiłek narodowy, koncentrujący się na Wybrzeżu.

Niezdrowym stosunkom, panującym na Wybrzeżu Rząd postanowił położyć kres. **Rada Ministrów uchwaliła dnia 14 czerwca rozporządzenie, które pozwoli władzy administracyjnej (Wojewodzie Gdańskiemu) wysiedlić wszystkich szkodników i szabrowników, którzy nie pracują w portach i na morzu i których działalność i pobyt na terenie Wybrzeża (Gdańsk, Gdynia, Sopot, Oliwa, Wrzeszcz) zagraża spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu.**

Powyższa uchwała Rady Ministrów realizuje stanowcze żądania Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Wierzymy, że pracownicy Wybrzeża przyjmą ją z wielką radością i zadowoleniem.

Teraz czekamy na czyny i surowe stosowanie Rozporządzenia wobec tych, którzy żerują na nędzy ludzi pracy i szkodzą interesom państwa.

Siły zbrojne USA

pod jednolitym dowództwem

Donoszą z Waszyngtonu, że prez. Truman przedłożył kongresowi projekt zjednoczenia amerykańskich sił lądowych, powietrznych i morskich pod kierownictwem jednego ministerstwa obrony, na czele którego stałaby osoba cywilna.

Światowa Federacja ZZ

obraduje w Moskwie

Do Moskwy przybyli już celem wzięcia udziału w sesji czerwcowej Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych przewodniczący Federacji — sir Walter Citrine, wice-przewodniczący Leon Jouhaux oraz członkowie egzekutywy — Benoit Frachon i Louis Saillant.

Pierwsze debaty rozpoczną się w poniedziałek. Na porządku dziennym znajduje się wiele zagadnień o szczególnej doniosłości i aktualności.

Po śmierci króla Syjamu

Donoszą z Bangkoku, że parlament wybrał radę regencyjną, która zastąpi tymczasową radę, wyznaczoną dnia 9 czerwca po śmierci króla Mahido. Na czele rady regencyjnej stanie b. przewodniczący parlamentu.

* * *

W związku ze śmiercią króla syjamskiego Anada Mahido, którego, jak wiadomo, znaleziono kilka dni temu zabitego w jego pałacu, policja dokonała licznych aresztowań. Śledztwo dąży do ustalenia, czy śmierć króla nastąpiła rzeczywiście wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Gdy w Paryżu toczą się obrady

W Indonezji grzmią działa

Projekt holenderski nie zaspakaja dążeń wolnościowych Indonezyjczyków

W chwili, gdy toczą się obrady mające zapewnić pokój i wolność narodom, **walki w Indonezji nie ustają.** Jak donoszą z Batawii, nasilenie **działań wojennych na Jawie i Sumatrze wzmogło się.** Zaostrzyła się również znacznie sytuacja polityczna.

Indonezyjczycy mają doręczyć gubernatorowi **odpowiedzi na projekt holenderski, dotyczący udzielenia Indonezyjczykom pewnych swobód,** jednak daje się zaznaczyć ogólne rozczarowanie propozycjami holenderskimi, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i wojskowej.

Tymczasem **bombardowanie i ostrzeliwanie artyleryjskie miast — trwa.**

Samoloty brytyjskie zrzuciły w okręgu Surabaja ulotki z ostrzeżeniem i przypomnieniem, iż wszelkie ruchy wojsk i podjazdów podczas trwania pertraktacji między rządem holenderskim i przedstawicielami republiki Indonezji miały być wstrzymane na mocy wzajemnego porozumienia.

Według ostatnich wiadomości spodziewane jest przybycie do Batawii **naczelnego dowódcy sił brytyjskich w południowo-wschodniej Azji, gen. Stopforda,** który odbędzie konferencję z holenderskim gubernatorem Van Mookiem.

Instruktorzy hiszpańscy

szkolą niemieckie bandy dywersyjne

Według doniesień francuskich agencji hitlerowscy, ukrywający się w Hiszpanii, korzystając z samolotów hiszpańskich, przylatują nad terytorium niemieckie i opuszczają się na spadochronach, by organizować niemiecki ruch oporu.

Działalność wilkołaków i band hitlerowskich we francuskiej strefie okupacyjnej wzmogła się ostatnimi czasy znacznie.

Bezrobocie w Japonii

Premier japoński Jossida oświadczył w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „New York Herald Tribune", że liczba bezrobotnych w Japonii sięga obecnie cyfry 7 milionów.

Na drugie pytanie referendum odpowiemy: TAK!

Przemysłowcy, obszarnicy, magnaci

wyzyskiwali Polskę i lud, wielokrotnie doprowadzając kraj do katastrofy. — Daremne próby rozbicia jedności Narodu

Wiemy już dlaczego odpowiemy „tak" na pierwsze pytanie głosowania ludowego. Odpowiemy „tak" ponieważ **nie chcemy w Polsce Senatu, nie chcemy Izby Panów, przedstawicieli klasy posiadającej, interesy której są sprzeczne z życiowymi sprawami chłopa i robotnika polskiego.**

Dlaczego odpowiemy „tak" — **na pytanie drugie?**

Jak wiadomo brzmi ono:

czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformą rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej przy zachowaniu ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

Więc przede wszystkim — **czym jest reforma rolna?** Reforma rolna — to zlikwidowanie najbardziej reakcyjnej i najbardziej egoistycznej klasy społecznej — obszarników. Reforma rolna — **to ziemia dla chłopów, to usunięcie wiekowej krzywdy i podstawa do usunięcia nędzy ze wsi.**

Czym jest unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej? Jest to **przejęcie na własność państwa fabryk, kopalń, hut, banków itp. To usunięcie drugiej warstwy pasożytów społecznych — wielkich przemysłowców i magnatów. To wyzwolenie Polski spod wpływu obcego kapitału, który działał na szkodę naszego państwa i narodu. To konieczny warunek szybkiej odbudowy kraju i szerokiego rozwoju gospodarczego.**

Przeprowadzenie reformy rolnej ma duże znaczenie nie tylko dla wsi polskiej, ale i dla całego społeczeństwa polskiego. Reforma rolna podniosła dobrobyt wsi i miasta. Nadanie ziemi chłopom bezrolnym oraz przydzielenie jej małorolnym — spowodowało **podniesienie stopy życiowej chłopa, który ma już za co i z czego kupić wyroby przemysłowe w mieście za sprzedane ziemiopłody i nabiał.** Tak więc przemysł, mając dla kogo pracować, rozwija się, a robotnik mając pracę i zarobek kupuje żywność u chłopa. Ta wymiana między chłopem a robotnikiem **zyskała jeszcze na sile obecnie, po zniesieniu świadczeń rzeczowych i wprowadzeniu między wsią a miastem normalnego obrotu handlowego.**

A więc reforma rolna posiada znaczenie nietylko gospodarcze, ale także i polityczne oraz **społeczne, na jej gruncie bowiem utrwalił się sojusz robotniczo-chłopski.**

Olbrzymie znaczenie posiada także **unarodowienie przemysłu.** Państwo przejęło na własność fabryki, kopalnie, huty i inne przedsiębiorstwa, które należały przedtem do Niemców **bez żadnego odszkodowania,** oraz przedsiębiorstwa najważniejszych gałęzi przemysłu, jak kopalnie węgla, żelaza, rudy itp. jak również te przedsiębiorstwa, które mogą zatrudniać w jednej zmianie ponad 50 robotników — **płacąc właścicielom tych przedsiębiorstw odpowiednie odszkodowanie.**

Tak więc stworzone zostały **podstawy do nowoczesnej planowej gospodarki, w której jest także miejsce dla inicjatywy prywatnej.**

Dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie produkcji upaństwowionych przedsiębiorstw są już **ogromne** — będą one z każdym dniem większe. Dzięki planowej gospodarce, **odbudowujemy się szybciej, niż po pierwszej wojnie światowej, uniknęliśmy inflacji, produkujemy o wiele więcej parowozów, niż do wojny.**

Imponująco przedstawia się **trzyletni plan odbudowy naszego kraju.** Będziemy wytwarzać **dwa razy więcej energji elektrycznej, niż przed wojną, fabryki będą dzięki sile elektrycznej wytwarzać więcej towaru, koleje będą poruszane elektrycznością, połowa gospodarstw wiejskich będzie zelektryfikowana. Za trzy lata będziemy wydobywali 100 milionów ton węgla, a więc niemal trzy razy tyle co przed wojną, będziemy wytwarzali traktory, maszyny rolnicze, będziemy wyrabiali sztuczną benzynę — za trzy lata nie zabraknie nam niczego i szary człowiek będzie miał wszystko, co mu** będzie potrzebne.

Te wspaniałe dotychczasowe **osiągnięcia,** wypływające z przeprowadzenia reformy rolnej i unarodowienia przemysłu, oraz najzupełniej realne zamierzenia na przyszłość, **muszą napawać radością każdego szczerego patriotę.** Są jednak ludzie w Polsce, którzy **niechętnie witali te reformy, a teraz usiłują rozbić jedność narodu.** Są to **byli kartelowcy i obszarnicy, paskarze, szabrownicy i spekulanci.** Zamiast dążyć do postępu, **hamują oni wszelkie dążenia naprzód, usiłując zepchnąć kraj w odmęt nędzy.**

Od tych wszystkich ludzi cały naród musi się odgrodzić, a **granicą tą będzie właśnie odpowiedź „tak" na drugie pytanie referendum.** To twarde zdecydowane „tak" wytrąci grunt spod nóg tym wszystkim, którzy marzą o cofnięciu historii wstecz, którzy podstępem i terrorem chcieliby polskiemu ludowi odebrać tak ciężko wywalczone zdobycze. **Dlatego też na drugie pytanie głosowania ludowego odpowiemy zgodnie i zdecydowanie — „tak"!** (A)

W paczkach brak papierosów!

Zamiast 100--96 sztuk i mniej--Co na to PMT?

Od naszych czytelników otrzymujemy częste skargi w związku z karygodnymi **nieporządkami, mającymi miejsce przy odbiorze papierosów na kartki.**

Otóż bardzo często zdarza się, że **paczki papierosów „Wolność", mające zawierać 100 sztuk, posiadają ich o kilka sztuk mniej.**

Na jedną kartkę I kategorii wydaje się po 50 sztuk. W spółdzielniach, zajmujących się rozdziałem papierosów kartkowych, wydawanie ich odbywa się w ten sposób, że **jedną paczkę daje się dwum klientom, którzy na miejscu rozliczają sobie po 50 sztuk.** Bardzo rzadko zawartość paczek zgadza się, co doprowadziło do tego, iż **sprzedawcy sami żądają, aby klient dokładnie przeliczył papierosy, bo... napewno jest ich mniej.** W wypadku stwierdzenia, że paczka zawiera mniej papierosów, niż winna, **spisuje się protokół, który podpisują pobierający, a różnicę wydaje się im z innych paczek.**

Nasuwa się pytanie: **czy rzeczywiście w oddziele pakowni Polskiego Monopolu Tytuniowego nie można tak zorganizować pracy, aby tego rodzaju kompromitujące wypadki nie miały miejsca.**

Paczki papierosów są zapieczętowane i banderola na paczce winna być dostateczną gwarancją, że ilość papierosów zgadza się. Tego wymaga dobro klienta i dobre imię Polskiego Monopolu Tytuniowego! (a)

Niemcy oczyszczaja teren b. ghetta

Sprawa uprzątnięcia z gruzów dzielnicy Staromiejskiej, zniszczonej przez okupanta, ostatnio posunęła się znacznie naprzód.

Do oczyszczania i porządkowania przydzielono stu Niemców z Obozu Pracy w Sikawie, którzy są codziennie przywożeni samochodem na teren b. getta i pracują przy usuwaniu gruzu od godz. 8 rano do godz. 16-ej po poł.

[C]odzienna nowelka Expressu

Przygoda w pociągu

[W] przedziale pociągu pośpiesznego, zdążającego do Verony siedziały dwie osoby. Młoda dziewczyna, której złote loki wymykały się zalotnie spod małego kapelusika i mężczyzna, którego skronie przyprószyła siwizna.

Przez dłuższy czas w przedziale panowało milczenie. Mężczyzna spoglądał na swą złotowłosą towarzyszkę, w której spojrzeniu czaił się uśmiech. Błahy powód wystarczył do nawiązania rozmowy. Potoczyła się pogawędka.

Mężczyzna wyjął z kieszeni marynarki ciężką, złotą papierośnicę, ozdobioną siedmiopałkową koroną. Poczęstował papierosem towarzyszkę podróży i przedstawił się jej, jako hrabia Lingk. Młoda dziewczyna była narzeczoną zamożnego przemysłowca we Francji i wracała z odwiedzin u jego rodziny.

Hrabia Lingk opowiadał o swojej żonie, która czeka na niego w małym zameczku opodal Verony i dwojgu swoich dzieciach. Młoda dziewczyna opowiadała o wrażeniach odniesionych w czasie odwiedzin.

Hrabia wyraził zdziwienie, że młoda i urocza osoba podróżuje sama, bez żadnej opieki w czasach, w których nie trudno o przykrą przygodę.

Złotowłosa towarzyszka podróży uśmiechnęła się:

— Ciekawa jestem, co pan o tym sądzi... Komu grozi większe niebezpieczeństwo w podróży: mężczyźnie, czy kobiecie? — zapytała z drwiącym uśmieszkiem.

— Statystyki twierdzą, że jest dwakroć więcej mężczyzn przestępców, aniżeli kobiet, — odpowiedział hrabia.

— Zgadzam się, ale gdy kobieta tę drogę obierze, jest niebezpieczniejsza od mężczyzny. Czytałam niedawno pewną kryminalną historię w piśmie ilustrowanym. Bohaterka szantażowała mężczyzn i wyciągała od nich znaczne sumy pieniędzy.

— Ach, — westchnął lekceważąco Lingk — słyszy się o tym tak wiele. Nigdy jednak nie zdarzyło mi się coś podobnego, a szkoda. Chciałbym kiedyś przeżyć interesującą przygodę.

— Niech pan się nie niecierpliwi. Nie przybyliśmy jeszcze do celu podróży. Może będzie pan miał to szczęście, że wpadnie pan w sidła jakiejś szantażystki.

— Chciałbym, aby się pani słowa sprawdziły, — uśmiechnął się Lingk.

— Czy mówi to pan zupełnie serio? — zdziwiła się podróżna.

— Ależ oczywiście. Jestem pewien, że uda mi się z tej przygody wyjść cało.

Młoda dziewczyna spoważniała. Wstała ze swego miejsca i podeszła do okna, przyglądając się krajobrazowi. W pewnej chwili, niby bezwiednie, oparła dłoń o rączkę hamulca.

— Proszę uważać — ostrzegł Lingk. Za zatrzymanie pociągu bez powodu grozi surowa kara.

Ale młoda kobieta zmrużyła z lekka oczy i surowo spojrzała na swego towarzysza.

— Chciał pan przeżyć przygodę — odezwała się jakimś ostrym, obcym głosem.

— Dobrze. Spełni się pana życzenie. Proszę bezzwłocznie wyjąć z portfelu banknot tysiącfrankowy i włożyć go do mojej torebki, w przeciwnym razie pociągnę za rączkę hamulca.

Lingk spojrzał zdumiony na dziewczynę. Sądził, że to żart. Towarzyszka podróży była jednak poważna i skupiona. Wyglądała jak gdyby była na wszystko zdecydowana.

— Nie rozumiem... — powiedział hrabia.

— Wytłumaczę panu. Nie jestem niestety, narzeczoną francuskiego przemysłowca. Jestem kobietą, która utrzymuje się z własnego sprytu i odwagi. Jeżeli niezwłocznie nie spełni pan mego życzenia, pociągnę za rączkę hamulca i powiem konduktorowi, że był pan natarczywy. W takich wypadkach zawsze wierzy się kobiecie. Być może, że wyjdzie pan z tej afery obronną ręką, ale w każdym razie dowie się o tym pańska żona, co, jak sądzę, nie będzie dla pana przyjemne. Za skromną kwotę tysiąca franków uniknie pan nieprzyjemności...

— Stop! — zawołała oszustka, widząc, że hrabia zamierza wstać z miejsca... — Proszę się nie ruszać... Liczę do trzech. Po tym czasie wybuchnie skandal. Raz, dwa...

Nim jednak doliczyła do trzech, zdarzyło się coś zupełnie nieoczekiwanego. Mężczyzna począł się śmiać. Śmiał się serdecznie, głośno i długo.

— Zabierz rękę z hamulca, moje dziecko, — odezwał się w pewnej chwili i włożył rękę do kieszeni. W ten sposób pracujesz moja mała?... Hm... niezły pomysł, o ile jest dobrze wykonany. Szkoda tylko, że źle wybrałaś. Gdyby się tutaj zjawiła policja, to powędrowałabyć razem ze mną do paki. Jak się okazuje, pracujemy w jednym fachu. Tylko moja metoda jest inna. Przedstawiam się *samotnym* kobietom, jako utytułowany arystokrata, wkradam się w ich zaufanie, a że im później giną kufry, to już wina ich własnej naiwności...

— A zatem pan nie jest...

— Hrabią Lingkiem?... Nie! Bardzo żałuję, ale jestem z zawodu pomocnikiem fryzjerskim i od pewnego czasu zmieniłem tylko sposób golenia naiwnych ludzi.

Blondynka opuściła dłoń z rączki hamulca i zrezygnowana usiadła na swoim miejscu. Była bardzo blada i widocznie zdenerwowana.

— Czas to pieniądz — odezwał się w pewnej chwili pomocnik fryzjerski. — Pójdę gdzieindziej szukać zarobku. Życzę szczęścia, mała koleżanko...

Dotknął niedbałym gestem kapelusza i na stacji opuścił przedział.

Mężczyzna z siwiejącymi włosami na skroniach przeszedł wzdłuż pociągu i wsiadł do innego przedziału. Gdy lokomotywa ruszyła zwolna ze stacji, blondynka i siwiejący mężczyzna jednocześnie pomyśleli: „Co za niezwykła przygoda"...

Niemal jednocześnie opadły w dwóch przedziałach stoliczki przy oknach i wydobyte zostały wieczne pióra.

Hrabia Lingk pisał do swej żony:

— „Przeżyłem niezwykłą przygodę w pociągu z pewną szantażystką. Siedziałem w przedziale, do którego weszła młoda i dystyngowana osoba, która"...

A młoda dystyngowana osoba, która historię z rączką hamulca niedawno przeczytała w jakimś piśmie ilustrowanym, pisała do narzeczonego:

— „Przeżyłam niezwykłą historię w pociągu z pewnym szantażystą. Wsiadłam do przedziału, w którym siedział jakiś dystyngowanie wyglądający pan, który"...

M.

Malarz Hitlera i Goeringa

Niezwykły epilog poszukiwania mieszkania. — Jaką rolę odgrywał tajemniczy Henryk vel Heinrich Rydel?

Często polując na zająca, wpada się na ślad niedźwiedzia. Tak właśnie zakończyło się poszukiwanie mieszkania ob. Romana Karpowicza, kierownika związku dozorców w Łodzi.

Ob. Karpowicz od dłuższego czasu szukał mieszkania. Ktoś poinformował go, że w domu przy ul. Południowej 20 **zajmuje 3-pokojowy lokal jedna osoba.** Ob. Karpowicz ustalił, że lokatorem zajmującym tak duże mieszkanie (według przepisów w mieszkaniu takim winno przebywać przynajmniej 6 osób) jest **Henryk Rydel.**

Nie mając, wobec panującego głodu mieszkaniowego, szans na uzyskanie w chwili obecnej oddzielnego lokalu, **ob. Karpowicz próbował ułożyć się z Rydlem, aby ten go dosiedlił.** Spotkał się jednak z kategoryczną odmową, wobec czego zwrócił się po interwencję do urzędu kwaterunkowego.

Na wczoraj wezwano Henryka Rydla i Karpowicza. **Wraz nimi do urzędu przybyło samowolnie kilku lokatorów z ul. Południowej 20, którzy złożyli wręcz sensacyjne zeznania o Rydlu.**

Jak wynika z tych zeznań, których wiarygodność chce potwierdzić na piśmie 25 lokatorów domu przy ul. Południowej 20 — **Henryk Rydel wysługiwał się Niemcom podczas okupacji.**

Świadkowie twierdzą, że w r. 1943 został przywieziony do Łodzi z partią Niemców z Łotwy i tutaj **był w ścisłym kontakcie z władzami niemieckimi.** Na tle zeznań ludzi, którzy znali z tego okresu Rydla, **sylwetka jego przedstawia się w bardzo mglistym świetle.**

Henryk Rydel zapytany o zawód, **oświadcza z dumą: artysta - malarz.** Istotnie są świadkowie, którzy stwierdzają, że podczas okupacji Rydel, noszący wówczas imię **Heinrich,**

MALOWAŁ ZAWODOWO PORTRETY HITLERA, GOERINGA I INNYCH PRZYWÓDCÓW HITLERYZMU,

sprzedając swe prace urzędom niemieckim. W mieszkaniu u Rydla stale zatrudnione były Polki, przydzielane mu przez „Arbeitsamt", które **Rydel miał maltretować do tego stopnia, że jedna z jego ofiar usiłowała wyskoczyć oknem.** Syn Rydla — jak oświadczył drugi świadek **należał do Hitlerjugend, a sam Rydel pomagał Niemcom w prześladowaniu ludności polskiej.**

Przysłuchujący się temu wszystkiemu Rydel, który początkowo oświadczył, że nie zna języka polskiego, nagle zapomniał o tym i po polsku zaczął odpierać zarzuty, **oświadczając, że to on był pierwszym, który oswobodził Łódź od niemieckich faszystów!**

Obecny w urzędzie dozorca domowy z ul. Południowej stwierdził, że **Rydel siedział z nim razem w schronie podczas walk o Łódź.**

Następnie Rydel oświadczył, że był znanym na terenie łódzkim **partyzantem.** Tu jednak kłamstwo jego odrazu wyszło na jaw, gdyż **tym, któremu Rydel składał wyjaśnienia był nikt inny, tylko ob. Reliszko, jeden z aktywniejszych działaczy niepodległościowych na terenie woj. łódzkiego, który doskonale zna wszystkich bojowników o Polskę z tego czasu, zaś z nazwiskiem i osobą Rydla zetknął się obecnie po raz pierwszy.**

Wobec tego sprawę spornego mieszkania narazie odłożono, zaś **Henryka Rydla przekazano prokuraturze, dokąd został odprowadzony przez wezwanego milicjanta.** Narazie — Rydel otrzymał mieszkanie — **bezpłatne.**

Zaintrygowani osobą Rydla, podającego się za znanego artystę - malarza zwróciliśmy się po informacje o nim do związku polskich artystów - plastyków przy ul. Piotrkowskiej 65, gdzie nam oświadczono, że **człowiek o takim nazwisku nie jest członkiem związku,** natomiast kierownik spółdzielni artystów, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 192 udzielił o nim interesujących danych. Otóż Rydel, podając się za wielkiego artystę **zamęczał swego czasu spółdzielnię, aby sprzedawała jego obrazy. Ponieważ jednak wartość artystyczna tych obrazów była żadna — odprawiono go z kwitkiem, co miało taki skutek, że Rydel odgrażał się pod adresem spółdzielni.**

Dochodzenie prokuratorskie niewątpliwie wyjaśni, kim jest i kim był Henryk Rydel... (ki)

Wakacje w szkołach

rozpoczną się 29 b. m.

Rok szkolny dobiega końca. Za dwa tygodnie, *27 czerwca nastąpi zakończenie zajęć we wszystkich szkołach łódzkich powszechnych i średnich, zaś w dniu 28 młodzieży wręczone będą świadectwa.*

Jak długo będą trwały ferie w rb. dokładnie nie ustalono.

W szkołach łódzkich rozpoczęły się już *egzaminy maturalne.* Egzaminy odbywają się ogółem *w 20 gimnazjach łódzkich i szkołach o charakterze zawodowym,* w których nauka odbywa się metodą skróconą. Szkół takich jest na terenie Łodzi siedem.

Ogółem w roku bieżącym — jeśli nie będzie wypadków „ścięcia się" *szkoły łódzkie opuści 413 abiturientów.*

Egzaminy piśmienne dobiegają końca, ustne zaczną się w najbliższych dniach.

Według opinii kół nauczycielskich poziom młodzieży w szkołach łódzkich jest niezły i należy spodziewać się dobrych rezultatów. (o)

Tydzień dziecka

W czasie od 16 do 23 czerwca r. b. na terenie m. Łodzi oraz Województwa Łódzkiego odbędzie się Tydzień Dziecka.

Celem Tygodnia Dziecka jest zwrócenie uwagi społeczeństwu polskiemu na dziecko, które jest podstawą bytu narodu i państwa polskiego, gdyż z niego wyrośnie przyszły obywatel Rzeczypospolitej.

W ramach Tygodnia Dziecka odbędą się w poszczególnych powiatach i miejscowościach barwne pochody dziecięce, imprezy i zabawy dla dzieci oraz pogadanki i odczyty o dziecku dla rodziców i opiekunów, a ponadto w dniach 16 i 23 czerwca odbędą się zbiórki uliczne i na listy ofiar w gotówce i w naturze na rzecz kolonii letnich.

Imprezy dla poszczególnych powiatów organizują Powiatowe Komitety Tygodnia Dziecka przy Inspektoratach Szkolnych.

W Tygodniu Dziecka najmłodsze dzieci otrzymają za pośrednictwem Inspektoratów Szkolnych po jednej paczce czekolady.

Hasłem Tygodnia Dziecka jest:
DBAJMY O ZDROWIE DZIECKA!
WSZYSTKIE DZIECI JADĄ NA KOLONIE!

Ofiary i datki na rzecz kolonii przyjmuje Społeczny Komitet Tygodnia Dziecka Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi ul. Jaracza 11 prawa oficyna II piętro oraz powiatowe Komitety przy Inspektoratach Szkolnych. (b)

O nowy spis telefonów

Zeszłoroczny jest niekompletny i przeważnie nieaktualny.—

Zasypywani jesteśmy po prostu różnymi papierkami i drukami, pomimo ciągłych utyskiwań na rzekomy brak papieru i pomimo jego niewątpliwej drożyzny.

Na jeden druk tylko nie możemy się jakoś zdobyć: na **sporządzenie nowego spisu abonentów łódzkiej sieci telefonicznej.**

Spis z roku 1945-go jest — pomijając jego całkowicie **wadliwy układ,** utrudniający znalezienie żądanego urzędu czy instytucji — już dzisiaj niemal zupełnie nieaktualny. Adresy, podane w książce telefonicznej, w większości wypadków **oddawna się zdeaktualizowały,** wiele instytucji uległo rozszerzeniu, ponadto doszła **olbrzymia ilość nowych abonentów,** którzy w starym spisie wogóle nie figurują.

I szary człowiek staje bezradny przed problemem, gdzie się dowiedzieć o numer, o który mu chodzi? Biuro numerów posiada tylko... **jeden numer** i to tak zawsze zajęty, że nie ma poprostu sposobu dodzwonić się doń w godzinach urzędowych, kiedy przeważnie najpilniej potrzebujemy informacji. Po za tym dzwonienie do biura numerów — to przecież kosztuje... dodatkowo 2 zł., jeżeli telefonujemy z miejsca publicznego. Podczas gdy normalnie powinniśmy tylko zajrzeć do książki telefonicznej.

Spis abonentów z 1945 r. — wydany zaledwie w pół roku po oswobodzeniu Łodzi — był jakgdyby **spisem prowizorycznym.** Dziś — po półtorarocznym okresie normalnego życia — **wszystko uległo stabilizacji,** adresy instytucji i osób prywatnych nabrały cech stałości — najwyższa pora byłaby więc wydać **nowy, aktualny i kompletny spis abonentów.** I tego domagają się mieszkańcy Łodzi.

Nowa książka telefoniczna nie może jednak być wzorowana na swej poprzedniczce. Musi być zredagowana **przejrzyście, by każdy, najmniej wykształcony człowiek, mógł szybko znaleźć instytucję, o którą mu chodzi.** Adresy, których wogóle nie powinno się szukać, które niejako same powinny się rzucać w oczy jak **pogotowia ratunkowe, straże ogniowe, posterunki Milicji Obywatelskiej, zgrupowane być winny wszystkie razem,** jako instytucje **niezbędne w nagłych wypadkach.**

Czekamy więc na konkretne wiadomości ze strony Państwowego Przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon": **kiedy wydany zostanie nowy spis abonentów łódzkich?**

Bgr.

Okradł robotników w Piotrkowie

Kierownik konsumu fabrycznego w Moszczenicy magazynował u siebie żywność

Dzięki czujności łódzkiej delegatury Komisji Specjalnej ujawnione zostało w dniu wczorajszym nadużycie na szkodę robotników.

Oto *w Moszczenicy pod Piotrkowem w fabryce Endera aresztowany został kierownik konsumu robotniczego zaopatrującego 1.500 robotników firmy w artykuły żywnościowe.*

Zatrzymanym jest *Władysław Wolniewicz,* u którego w mieszkaniu znaleziono *znaczne ilości ryb, tłuszczu i mięsa w puszkach* — ogólnej wartości kilkuset tysięcy złotych. Towary te pochodzą z przydziałów aprowizacyjnych dla robotników fabrycznych. Zapytany — jak doszedł do tak pokaźnego magazynu towarów unrrowskich odpowiedział bezczelnie:

— *Jak robotnik dostanie parę deka mniej, to i tak nie umrze...*

Sprawa ma podkład drastyczny, gdyż jest rzeczą powszechnie wiadomą, w jak bardzo trudnych warunkach żyją robotnicy fabryk prowincjonalnych — element przeważnie chłopski, których do fabryk przyciągnęła niemożność utrzymania się na wsi. Trzeba więc być człowiekiem wyzutym z wszelkich hamulców etycznych i społecznych, by w tych warunkach *okradać ludzi ciężkiej pracy fabrycznej.*

Wolniewicza przewieziono do Łodzi, skradzione zaś towary będą zużyte na *zaopatrzenie biednych dzieci w Piotrkowie.*

Aspołeczny kombinator czeka dalszego losu. *(b)*

Podwyżki płac i ekwiwalentu

za artykuły żywnościowe domagają się pracownicy biurowi i handlowi

Związek zawodowy pracowników biurowych i handlowych w Łodzi, grupujący ponad 2.500 członków, podjął **akcję o poprawę bytu pracowniczego.**

Pracownicy handlowi i biurowi, zatrudnieni w biurach i sklepach łódzkich, **do maja otrzymywali karty żywnościowe I kategorii. Od maja karty te zostały skasowane i zamiast nich wydawane są im karty 2 lub 3 kategorii, a część pracowników wogóle kart nie otrzymuje.**

Wobec tego związek zawodowy postanowił wystąpić **o uzupełnienie umowy zbiorowej dodatkowym protokółem, któryby nakładał na pracodawcę obowiązek wydawania pracownikowi wszystkich tych artykułów, które na kartki I kategorii przydziela urząd aprowizacji, lub też równowartość tych artykułów w gotówce, co ocenia się mniejwięcej na 1.500 złotych miesięcznie (według cen w miesiącu maju).**

Postanowiono także domagać się wprowadzenia do układu zbiorowego dla pracowników biurowych i handlowych **podwyżki płac, której wysokość zostanie w dniach najbliższych ustalona.** (o)

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Już nie widać obozu! —
WICEK: — Stęskniłeś się?.. —
WACEK: — Nie, ale woda to... br! —



WICEK: — Zdobyliśmy wyspę!.. —
WACEK: — Cóż można tu robić? —
WICEK: — Przede wszystkim spać... —



NIEMIEC: — To Häftlingi z obozu! Pewno fala ich poniosła. Trza ich odwieźć na łono władzy! —



WACEK: — Śniłem o ucieczce!.. —
WICEK: — Uciekliśmy naprawdę, lecz skąd się tutaj wzięliśmy? —

Na marginesie

Moja pani... moja pani...

Znajomych nie zawsze sobie dobieramy. Wiele osób poznajemy w towarzystwie lub przypadkowo, przy tej czy innej okazji. Przeważnie nowe, i przygodne znajomości ograniczają się do wzajemnej wymiany ukłonu przy spotkaniu.

Gorzej, jeżeli taka całkowicie nam obojętna znajoma zapała do nas nieoczekiwanym afektem. Zamęcza nas przy każdym spotkaniu wtajemniczaniem w drobiazgi swego życia codziennego. Ten jednak rodzaj należy do stosunkowo mało niebezpiecznych. Umiejętne milczenie, przytakiwanie od czasu do czasu i wreszcie ratowanie się ucieczką pod byle pretekstem pozwalają uwolnić się od niepożądanego towarzystwa.

Beznadziejnie natomiast przedstawia się sprawa, gdy los nam narzuci znajomość z zawodową „politykomanką". Przed taką nie ma ratunku. Przy każdym spotkaniu zarzuca nas potokiem „najświeższych wiadomości". Tutaj żadna taktyka nie pomoże. Taka póki nie wyrzuci z siebie wszystkiego, nie da się spławić. Często nie wystarcza jej uliczna pogawędka i wtedy „na chwilę" wpada do nas do mieszkania.

Gdy wracam zmęczona do domu, zawsze zamykam na klucz drzwi od mego pokoju. Gdy przez zapomnienie zostawię je otwarte — jakże ciężko wypada mi odpokutować! Ciche skrzypnięcie i ukazuje się dobrze znana głowa:

— „Moja złota, czy nie przeszkadzam? Takie ważne nowiny! Cały rynek był dziś obstawiony! Niewinnych ludzi zabijają. O, Jezus, co z nami będzie! Co za czasy! Ta hrabina, co ze mną handluje, to mówi, że masowo z miast uciekają na wieś..."

Takie i inne nowinki dnia płyną potokiem, przeplatane skargami na wszystkich i wszystko dokoła.

Tak pastwi się nade mną moja sąsiadka p. G. trudniąca się zawodowo handlem zbytkownymi przedmiotami i... polityką.

Zarabia dziennie więcej niż przeciętny człowiek przez miesiąc. A mimo to narzeka, plotkuje i złorzeczy.

Przyczyna? Bardzo prosta. Ten człowiek żyje pod wiecznym strachem: czy jej nie odbiorą towaru, który sprzedaje, czy nie wysiedlą jej z Łodzi jako pasożyta, czy nie skasują Zielonego Rynku, jej źródła dochodu i okazji do spotkań z podobnymi jej plotkarkami.

Wieczorem, po ciężkim dniu pracy, moja sąsiadka wzrusza się w kinie:

„Co za stroje, jakie mieszkania! Ludzie bawią się, kochają, nic nie robią! To jest życie! A u nas co? Człowiek musi się męczyć bezustannie".

Takich pań G. jest setki w każdym mieście. Nie uznają uczciwej codziennej pracy. Gdzie się tylko zjawią, szerzą zamęt, niepokój i panikę.

Dlaczego tolerujemy takich ludzi wśród nas? Dlaczego pozwalamy bezkarnie zakłócać spokój, konieczny przy ciężkiej pracy?

W stosunku do „niebieskich ptaszków" trwożliwie trzepoczących skrzydełkami powinniśmy stosować jak najściślejszą... blokadę, zupełną izolację. A gdy się takiego osobnika spotka na swojej drodze, nie krępować się zupełnie: zwymyślać, ostro zwymyślać! Może to poskutkuje... H.

Skontrolować tramwaje!

Urządzenia hamulcowe działają wadliwie. — Na marginesie strasznej katastrofy tramwajowej

Katastrofa tramwajowa, która wydarzyła się onegdaj w Łodzi i pociągnęła za sobą znaczną ilość ofiar, nie przestaje być tematem rozmów.

Nic w tym dziwnego. Tramwaj jest bowiem **jedynym środkiem komunikacji miejskiej najszerszych rzesz pracowniczych**, które korzystają z niego codziennie i to po kilka razy, udając się do pracy i spowrotem. Frekwencja na tramwajach jest olbrzymia, stale są one przepełnione, a często wogóle niesposób się do nich dostać.

Z tego więc powodu każdego obywatela żywo interesuje, zwłaszcza obecnie, **jak się przedstawia stan bezpieczeństwa w łódzkich tramwajach?**

Katastrofa sobotnia wydarzyła się w następujących okolicznościach:

Piotrkowską jechał od strony Pl. Wolności tramwaj linii „6", który skręcił w ul. Czerwoną. Zwrotnica pozostała nieprzestawiona. Miał ją przestawić jadący za „6" tramwaj linii „3", którego trasa wiedzie dalej prosto ul. Piotrkowską.

Nieszczęście jednak chciało, że wówczas, gdy motorniczy powinien zatrzymać przed przystankiem wóz — **hamulce odmówiły posłuszeństwa i tramwaj, jadąc z dużą szybkością, wyskoczył z szyn, które były nastawione w bok, na ul. Czerwoną, wywrócił się i przygniótł siedzących wewnątrz pasażerów.** Siła z jaką upadł była tak wielka, że **żelazna latarnia elektryczna, o którą zawadził, wygięła się, jak zapałka.**

Jeśliby zwrotnica nie była akurat przestawiona w bok — **katastrofy możnaby było uniknąć**, jakkolwiek nieprzestawiona zwrotnica **nie była jej przyczyną.** Tramwaj po prostu pojechałby naprzód, a motorniczy widząc, że hamulce nie działają, **wyłączyłby pałąk, a że w dodatku w miejscu tym teren wznosi się pod górę — możnaby było tramwaj zatrzymać.**

Co mówi tramwajarz?

— To jest pierwszy tego rodzaju wypadek — oświadczył nam jeden ze starszych łódzkich tramwajarzy. — Jeżdżę tramwajami kilkanaście lat, ale **jeszcze takiej katastrofy nie widziałem. Jednakże stan bezpieczeństwa łódzkich tramwajów dużo pozostawia do życzenia. W wielu wozach urządzenia hamulcowe działają wadliwie. Wozy przez szereg lat były zaniedbane, należy je przejrzeć obecnie i poddać dokładnej kontroli technicznej.**

Muszę też skierować kilka uwag pod adresem naszej publiczności — dodaje tramwajarz. — Z niezrozumiałych powodów **publiczność pcha się stale do pierwszych wagonów - motorowych, które stale są nadmiernie przeciążone, co w znacznej mierze osłabia możliwości hamowania wozu.** Przepisy wyraźnie zabraniają tłoczyć się na przednim pomoście obok motorniczego — nie odnosi to żadnego skutku i **stale motorniczy ma skrępowaną swobodę ruchów.** Na stan bezpieczeństwa nie bez wpływu jest także **nagminne wieszanie się na stopniach pasażerów, którzy często wcale nie chcą wejść do środka, chociaż w wagonie są miejsca, lecz próbują przejechać się na gapę...**

Te uwagi tramwajarza, człowieka, który najlepiej zna stan łódzkich tramwajów, są bardzo charakterystyczne. Okazuje się bowiem, że w **dziedzinie zapewnienia pasażerom bezpieczeństwa są luki. Te luki muszą być natychmiast usunięte. Wszystkie wozy motorowe należy bezwzględnie poddać dokładnym oględzinom i nie wypuszczać ich przedtem z remiz. Ludzie chcą mieć pewność, że jazda tramwajem, tak jak była zawsze najbezpieczniejsza, tak też będzie nią nadal! (k.a.)**

Renty zostaną podwyższone

5-krotna podwyżka rent emerytalnych. - Zwiększone będą także renty dla wdów, sierot i inwalidów

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie *o podwyższeniu rent emerytalnych, inwalidzkich oraz wdowich i sierocych* — w ubezpieczeniach społecznych.

Dotychczas renty emerytalne wynosiły *200 złotych miesięcznie dla pracowników fizycznych oraz 250 zł. miesięcznie dla pracowników umysłowych.* Oczywista, że nie mogły one w żadnym wypadku zabezpieczyć utrzymania emerytom, ludziom którzy przeważnie stracili już zdolność pracy.

Obecnie renty emerytalne zostają *podwyższone 5-krotnie. Minimalne stawki emerytalne dla ubezpieczonych wynosić będą 1.200 złotych miesięcznie dla pracowników umysłowych oraz 1.000 złotych miesięcznie dla pracowników fizycznych.*

Ponadto, jeśli ubezpieczony pobierający rentę emerytalną, ma dzieci, *to na każde z nich otrzymywać będzie 200 złotych.*

Jeśli chodzi o inwalidów, to rozporządzenie gwarantuje *wszystkim ubezpieczonym, którzy stracili zdolność do pracy — dodatek w wysokości 500 złotych.*

Podwyższone zostały również *renty wdowie*, a mianowicie wdowy po pracownikach umysłowych *będą otrzymywać miesięcznie 750 zł. i 240 zł. dodatku dla dziecka, zaś wdowy po pracownikach fizycznych — 600 zł. miesięcznie i 200 zł. na dziecko.*

Sieroty po ubezpieczonych otrzymywać będą: *sieroty zupełne 600 zł. poza tym wypłacany będzie dodatek po 200 zł. za każdą następną sierotę, jeśli zmarły pozostawił kilkoro dzieci.*

Ubezpieczenia wypadkowe w zależności od stopnia inwalidztwa wahają się *od 2.000 do 3.000 zł. z 300-złotowym dodatkiem na dziecko.*

Rozporządzenie to wejdzie w życie w najbliższym czasie. (o).

Skuteczna akcja „Expressu"

Kontrolerzy PZH na targowiskach.—Nie ma już fałszowanego masła, mleka i śmietany

W „Expressie Ilustrowanym" z dnia 12-ego czerwca zamieściliśmy artykuł na temat *fałszowania artykułów żywnościowych*, przede wszystkim masła i śmietany.

Z przyjemnością musimy stwierdzić że artykuł nasz *odniósł cudowny wprost* skutek, już następnego dnia bowiem Państwowy Zakład Higieny wysłał na łódzkie targowiska specjalnych kontrolerów do badania żywności, którzy skonfiskowali całe masy zafałszowanego towaru. Winni nieuczciwych machinacji z artykułami spożywczymi, w rezultacie czego narażone było na niebezpieczeństwo zdrowie ogółu mieszkańców naszego miasta — pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Od kilku dni — podkreślamy to z prawdziwym uznaniem — *na targowiskach miejskich sprzedawany jest towar pełnowartościowy:* masło, które rzeczywiście jest masłem, śmietana, która zasługuje na nazwę śmietany, nie jest zaś mlekiem, rozbełtanym z mąką itp.

Gratulując Państwowemu Instytutowi Higieny tak szybkiego i skutecznego opanowania sytuacji — prosimy, *by nadal miał pieczę nad naszym zdrowiem, by stale delegował swych kontrolerów na rynki i by nie dopuścili oni do ponownego rozpanoszenia się oszustów i fałszerzy.*

SPORT

Sport przed 40 laty...

Szaleńczy maraton na wrotkach

Czym pasjonowała się pół wieku temu publiczność?-70-letni weteran sportu „wrotkarskiego" opowiada...

Nie trzeba chyba mówić o **rozpowszechnieniu sportu** w dzisiejszych czasach i o jego **wszechstronności.** Piłka nożna, boks, lekkoatletyka, kolarstwo, pływanie, tenis, gry sportowe — święcą dziś triumfy na wszystkich boiskach, ringach, kortach i pływalniach świata.

Tak jest dzisiaj. **A jak było kiedyś?**

Otóż przed czterdziestu laty nie znano **i nie uprawiano tych wszystkich sportów,** wtedy publiczność pasjonowała się tylko jednym jedynym sportem—jazdą na wrotkach. Dziś, dla naszego pokolenia jest to najzupełniej obca dziedzina.

Interesujące wspomnienia na temat jazdy na wrotkach snuje dyrektor pierwszego w **Warszawie „wrotniska" ob. Karwoski, liczący dziś lat 70.**

— To były czasy, to była emocja! — wzdycha dyrektor Karwoski. — A jakie były bogate nagrody dla zwycięzców?...

Panie w długich sukniach, panowie w żakietach

Pierwsze wrotnisko powstało w roku 1910 w Warszawie w „Panoramie". Tor do jazdy był **jednak prymitywny i zdecydowanie ustępował doskonałym bieżniom Londynu, Paryża czy Berlina,** gdzie wrotkarstwo znajdowało się wówczas w pełnym rozkwicie. Pomimo to jednak tor nasz z miejsca zdobył sympatie publiczności. Po pierwszych imprezach wybudowaliśmy nową nawierzchnię i — co najważniejsze — wznieśliśmy dokoła amfiteatralne trybuny. „Panorama" stała się niebawem **ulubionym miejscem „randez-vous" wytwornej** Warszawy. **Eleganckie panie w długich wieczorowych sukniach, panowie w żakietach — oto była publiczność stołecznego „Skating Ring'u"...**

Bilety wstępu wahały się w granicach **od 50 kop. do 1 rb.** w zależności od pory dnia. Bo muszę panu powiedzieć, że **na wrotnisku można było przebywać tylko przez jeden seans. Pomiędzy godz. 11 i 15 jeździła młodzież, od 16 do 20-ej zawodnicy, a po 20 ci wszyscy za wyjątkiem młodzieży.** — Idąc za przykładem Paryża i Londynu, zdecydowaliśmy przeprowadzić **24-godzinny wyścig parami.** Pierwsze zapowiedzi w prasie **wywołały kolosalne zainteresowanie i jednocześnie przeciwne oceny krytyków, wśród których przeważali lekarze.** Ci ostatni uważali tak długie „popisy" za szkodliwe dla zdrowia. Ale trudno, jeśli Londyn i Paryż mogły, to **przecież i Warszawa musi mieć taką imprezę!** Było to dawno, lat temu 34, ale pamiętam doskonale, jak dzisiaj, **wypełnioną po brzegi widownię i tych kręcących się na małym torze „szaleńców". Kasy „Panoramy" były już zamknięte na parę dni przed imprezą, a policja nie mogła uporać się z natrętami, usiłującymi wedrzeć się bez biletu...**

24 godz. na wrotkach.

Gdy wyścig dobiegał końca — na widowni **wzrastała trudna do opisania wrzawa.** — Nic zresztą dziwnego, **po 23 godzinach zawrotnej jazdy nie było jeszcze zdecydowanych zwycięzców. Dopiero w ostatniej godzinie para Gadomski — Kietliński ruszyła do generalnego ataku, zyskując przewagę nad pozostałymi.** Im też przypadło końcowe zwycięstwo. Zdobyli wiele nagród honorowych i pieniężnych. **Pieniędzy dostali tyle, że mogli przez następne dwa lata doskonale żyć ze swoimi rodzinami.**

— Jazda jednak nie była łatwa — ciągnie dalej dyr. Karwoski — **24 godziny wśród ogłuszającego warkotu 15 par wrotek, w tumanach kurzu i pyłu — to naprawdę coś ponad ludzkie siły.** Pozatym—szybkość. **Była ona fantastyczna — od 30 do 35 km. na godzinę, a więc tyle, ile dzisiaj** osiąga przeciętny kolarz.

— **A czy były spotkania międzynarodowe?**

— Ależ naturalnie. Największe sukcesy osiągał ś. p. K. Kamiński. **Zyskał mistrzostwo świata i był jedynym Polakiem, któremu udało się pokonać znakomitość wszystkich torów świata — Francuza Curtisa.**

— Tak — mój panie — to były piękne czasy, ale dzisiaj należą do dalekiej przeszłości. Obecnie piłka nożna, tenis, boks — cóż to za sporty — kilkunastu kopie jedną piłkę. Albo boks — bijatyka poprostu. Nie, stanowczo nie popieram tych sportów. Ja żyłem tylko wrotkami — Kończy p. Karwoski, jedyny **dzisiaj żyjący weteran zapomnianego wrotkarstwa.**

— A może pójdziemy na dzisiejszy mecz ze Szwedami — zaproponowałem.

— Za nic w świecie — oburza się nasz rozmówca. — Choć mam 70 lat dajcie mi wrotki. **Chciałbym jeszcze popróbować pod takt upojnego walczyka.**

Niestety, wrotek niema i wątpię, czy gdzieś udałoby się znaleźć. (w)

REWIA MOTOCYKLISTÓW

200 maszyn przedefilowało przez Łódź.—Niespodziewany „najazd" na Piotrków

Bez szumnej reklamy, bez długotrwałych przygotowań urządzili wczoraj łódzcy motocykliści *„otwarcie sezonu"*. Wprawdzie 16 czerwca — to nieco późny termin na tego rodzaju imprezy, lecz w obecnych powojennych warunkach było techniczną niemożliwością wcześniejsze zrzeszenie motorzystów i wyjednanie rejestracji maszyn. Pomimo tego, zarząd ŁOZM przejawiający swą działalność zaledwie od 2 tygodni całkowicie sprostał zadaniu i otworzył sezon sportów motorowych z rozmachem większym niż było to praktykowane przed wojną. *Około 200 maszyn zespolonych w poszczególnych klubach fabrycznych, wyższych uczelni, stowarzyszeń i organizacji młodzieżowych przedefilowało ulicami miasta wzbudzając wśród publiczności zrozumiałą sensację.* Długi korowód maszyn udekorowanych klubowymi proporczykami przejechał ulicą Piotrkowską do Katedry na nabożeństwo, poczem nastąpiło poświęcenie maszyn i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Dalsza część uroczystości to coś w rodzaju *próbnego rajdu* do Piotrkowa i spowrotem.

200 motorów na znak startera przemknęło lotem błyskawicy przez punkt kontrolny, kierując się do Piotrkowa. Tempo jazdy regulował komandor biegu *kpt. Winkler*. Trzeba przyznać, że w tej dziedzinie wykazał *dużą znajomość rzeczy* i całą kawalkadę przeprowadził bez wypadku.

Nie znaczy to, by wszystkim uczestnikom szczęście sprzyjało. Już na trasie do półmetka notujemy *„przymusowe lądowanie"* *27 motorów*. Są to oczywiście drobne defekty, nadające się do usunięcia. Pozostali meldują się u celu w Piotrkowie w dobrej formie, a jeszcze w lepszych humorach.

Piotrków takim nagłym najazdem został nielada spłoszony. Przeraźliwy warkot kilkudziesięciu maszyn, kawalerska w dodatku jazda, w pełni usprawiedliwiały przerażone miny zacnych mieszkańców tego miasta.

Etap, jak przystało na „motorową arystokrację", zakończył się *przy stolikach miejscowego lokalu „Europa"*. Na usługi dżentelmenów w zakurzonych kombinezonach i „bojowych okularach", wyległ cały personel. Ich zapał ostudził prezes mjr. Serocki, wyjaśniając z miejsca, *że to sportowcy i że... ograniczą się do skromnego śniadanka.* Mimo tego, a może właśnie dlatego poszło w ruch *pianino, werbel, bęben, a w takt ich ruszono do fokstrota, tanga, a później do upojnego walczyka.* Brylowali w tańcu sympatyczni AZS-iacy i motorzyści z pod znaku DKS. Jednym słowem, *„otwarcie na całego!"* Były ponadto przemówienia i toasty. Wódeczka, jak przystało na szanujących się motorzystów raczej symboliczna, jednak zdążono wznieść toasty za zdrowie *dzielnego prezesa ŁOZM mjr. Serockiego* i dyr. Zarządu Motoryzacji *inż. Skotnickiego*, któremu motorzyści mogą zawdzięczać umożliwienie im jazdy dla celów sportowych. Biesiada cała zakończyła się, zgodnie z programem, o godz. 14 po czym nastąpił powrót do Łodzi.

Reasumujac wczorajsze uroczystości, jedną wypada dać ocenę—*wszystko w jak największym porządku.* *(W)*

ŁKS BIJE PTC 5:0

Obeszło się bez awantur. Widzów około 7000.—

Sportowcy zgierscy przeżywali wczoraj wielki dzień. Stadion ich nigdy jeszcze nie gościł tylu widzów, bo zebrało się ich aż 7000 tys.

Zgierz zupełnie nie nadaje się do rozgrywania poważniejszych spotkań. Boisko posiada wyboje i jest za mało zatrawione tak, iż gracze czują się na nim niepewnie. Dla widzów mało miejsc siedzących, a jeśli chodzi o stojące to brak jest podwyższeń, tak, iż zupełnie nie widać przebiegu gry. Sam mecz należał do interesujących, jednak gra nie stała na zbyt wysokim poziomie.

Zarówno w pierwszej, jak i drugiej części zawodów przeważał ŁKS, który wystąpił bez Czyżewskiego, lecz z Litwinowiczem. Tyły miały mało zatrudnienia, pomoc dobra, atak nie grał solo, jednak poszczególni gracze zmarnowali szereg dogodnych sytuacji.

Łupem bramkowym podzielili się Baran i Łącz po dwie oraz Pietrzak jedną.

PTC wystąpiło bez trzech swych najlepszych graczy: Szymańskiego, Śledzińskiego i Herszla.

Od większej porażki uchronił pabianiczan dobrze grający ich bramkarz *Adamkiewicz*, który nawet brawurowo zdołał obronić rzut karny strzelony przez Barana. Obrona ma na sumieniu co najmniej trzy gole, zaś atak prawie nie istniał. Sam Grodzki nie mógł nic zdziałać, a wśród współpartnerów nie znajdował wcale zrozumienia. Zawodami kierował kpt. Sznajder.

Milicjanci walczą z Wimą

Wczoraj w sali MKS odbyły się propagandowe zawody zapaśnicze w których spotkali się gospodarze z drużyną WIMY. Najpiękniejszą walkę stoczyli w wadze mieszanej Sampolski (W) z Kicińskim (MKS). Wyniki techniczne przedstawiały się następująco: waga kogucia Balwicki (W) wygrał w pierwszej minucie z Sokołowskim (MKS); w. piórkowa Motylski (W) zwyciężył w 7 m. Urbańskiego J. (MKS). W lekkiej Waliszewski (W) uległ Urbańskiemu (MKS), w półśredniej Kindler (MKS) zwyciężył Żyreckiego (W). W wadze średniej Lenart (W) pokonał Kopczyńskiego (MKS) po pięknej walce, która trwała 9 m. Kiciński MKS wygrał z Sampolskim. Spotkanie to rozegrano w wadze mieszanej. W walce pokazowej wystąpił Kingler i Kawal, obaj z (MKS).

Uwaga kolarze

Polski Związek Kolarski rozplanował już ostatecznie imprezy o mistrzowskie tytuły:

14.VII mistrzostwa Polski na szosie organizuje Warszawa na trasie 200 km Warszawa — Radom — Warszawa.

21.VII torowe mistrzostwa krótkodystansowe w Krakowie.

28.VII drużynowe szosowe — Poznań.

25.VIII mistrzostwa górskie — Wrocław.

8.IX mistrzostwa długodystansowe na torze — Wrocław.

W Łodzi, jeśli uda się w tym roku doprowadzić tor w Helenowie do stanu używalności, odbędą się drużynowe mistrzostwa na dystancie 4.000 m.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 20-tej aktualna komedia p. t. „Produkcja Pana Brandla" Jana Rojewskiego.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

Dziś o godzinie 19-tej punktualnie „Uczeń diabła".

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.

Do środy włącznie ostatnie przedstawienia arcyzabawnej komedii Moliera **„Szelmostwa Skapena"** z Jackiem Woszczerowiczem w popisowej roli Skapena.

TEATR „SYRENA" W TEATRZE LETNIM „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i jutro z powodu prób generalnych Teatr nieczynny. — W środę, dnia 19 bm. premiera farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego

„ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU"

W rolach głównych: Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński, poza tym udział biorą: Stefcia Górska, Janina Macherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Pelecki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Wacław Kucharski, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska, balet i orkiestra.

Kasa „Bagateli" czynna cały dzień. 2818

DYMSZA — OSTATNI DZIEŃ!

Teatr „Gong" gra dziś po raz ostatni doskonały program „Dymsza, Humor i S-ka". 2820

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Maskarada"
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Piękna płeć"
„Wisła" (Przejazd 1) — „Płomień nie zgasł"
„Adria" (ul. Główna 2) — „Płomień nie zgasł".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Powrót o świcie".
„Gdynia" (Przejazd 2) — „Dom bankowy"
„Hel" (Legionów 2-4) — „Dom bankowy"
„Stylowy" (Kilińskiego 124 — „Zew pustyni"
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Aktorka"
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Moi rodzice rozwodzą się".
„Roma" (ul. Rzgowska 84) — „Blagier".
„Zachęta" (Zgierska 26) „Skłamałam".
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Dzieci kapitana Granta"
„Oświatowy OM TUR" (Kopernika 8) — „Bogactwo morza".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Legia Honorowa".
„Włókniarz" (Zawadzka 16) „Co mój mąż robi w nocy".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Fortancerka"
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „ABC miłości"
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Pewnej nocy"
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Pewnej nocy"
Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz 17 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.

Kina: „Adria" „Hel" „Przedwiośnie". „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz 16.30 18.30. i 20.30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

B. więźniowie piszą książki

o swych przeżyciach w obozach hitlerowskich.—Interesujący konkurs zw. b. więźniów politycznych

Ruchliwy związek b. więźniów politycznych w Łodzi, na czele którego stoi najpopularniejszy łodzianin w Oświęcimiu, prezes Henryk Bartoszewicz — poza organizacją zawodów sportowych *wystąpił obecnie z bardzo interesującą inicjatywą.*

Chcąc mianowicie pobudzić zdolności pisarskie b. więźniów niemieckich obozów i dać im możność wypowiedzenia przeżytych tam chwili — Związek b. Więźniów Politycznych ogłasza *konkurs literacki na opowiadanie, nowelę, wspomnienie itp., związane tematycznie z przeżyciami w obozach i więzieniach hitlerowskich.*

Najlepsze prace będą nagrodzone i wydrukowane w najpoczytniejszych pismach, przy czym wyróżnionym autorom *przyznane zostaną następujące nagrody: I nagroda — zł. 10.000, II nagroda — zł. 6.000, III nagroda — zł. 4.000.*

Termin nadsyłania prac do dnia 15 września rb. Utwory podpisane godłem lub nazwiskiem należy przesyłać do sekretariatu Zw. b. Więźniów Politycznych w Łodzi, ul. Jaracza 3. (o)

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno — sprzedaż

DO SPRZEDANIA piesek ratlerka, suczka. Wólczańska 87. Płaszewski Marian. 2811

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motory, maszyny, każdą radiową lampę, różne przyrządy, narzędzia — kupuje, sprzedaje, zamienia, naprawia — Gdańska 17. Księżniak. 2812

Lokale

MŁODY na posadzie poszukuje natychmiast pokoju sublokatorskiego. Oferty pod „Danek". 2791

Różne

5.000 ZŁ. NAGRODY. — Zgubiono w piątek, zegarek złoty z branzoletką, marki „Cyma", idąc Piotrkowską od Wigury do Przejazd. — Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. Kawiarnia Marago, Piotrkowska 97. 2814

PLISOWANIE, dekatyzowanie. — Na żądanie przykrawamy solejki na miejscu. — Południowa Nr 23. 2792

NAJSŁYNNIEJSZY psychografolog, darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności rady — przeznaczenia. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku, odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni", Kraków, Skr. poczt. 457. 2707

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO książkę Z. U. P. U., palcówkę Andrzejewskiej Władysławy i Ryszarda oraz leg. F. P. Andrzejewski Zygmunt. Nad Jesieniem Nr 31. 2810

ZGUBIONO karty ewakuacyjne na nazwisko Juchnowicz Mieczysław, Anna i syn Janusz. 2809

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Zw. Zawodowego, Zarządu Miejskiego, tramwajową i kartki żywnościowe. Kochanek Pelagia, Rzgowska 191. 2807

Lekarze

Dr REICHER, Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26. 1699

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne. Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3—6. Tel. 150-53. 1787

LEKARZ - STOMATOLOG ALICJA BURAKOWSKA — choroby zębów i jamy ustnej. Laboratorium zębów sztucznych. Andrzeja 2, od godz. 9—1 i 5—7. 2698

Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI. Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 269-01. 2452

D. Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9. tel 166-29. przyjmuje 1—6. 2375

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 pp. Telefon 101-50. 2807

Program radiowy na dziś

14,00 Dziennik popołudniowy. 14,30 Informacje. 14,40 Z Łodzi: Płyty. 14,55 Z cyklu „Dialogi kinomanów", III dialog w opracowaniu redaktora Zbigniewa Pitery i Leona Bukowieckiego. 15,05 Rezerwa. 15,10 Recital fortepianowy Z. Vogtmanówny. 15,30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15,35 Skrzynka radiotechniczna w oprac. inż. Bernarda Klimaszewskiego. 15,45 Płyty. 16,00 Z W-wy: Audycja dla dzieci. 16,20 Koncert. 16,40 Audycja dla młodzieży. 16,55 Reportaż. 17,10 Koncert. 17,50 „Odbudowujemy Warszawę. 17,55 Z Łodzi:: Audycja robotnicza: 1) Fragment transmisji ze służby ruchu M. O. z przedmową i w opracowaniu Jana Ordona. 2) Płyty. 18,30 Z W-wy: „Nauka przy głośniku". 19,00 Koncert. 19,30 Dziennik wiecz. 20,00 Koncert. 20,45 Audycja muz.-literacka. 21,00 Z Łodzi: Płyty. 21,30 Koncert Życzeń. 22,00 Z Katowic: Koncert. 22,30 Z Łodzi: Komunikat o pogodzie. 22,32 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23,00 Z W-wy: Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., program na jutro. 23,35 Z Łodzi: Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23,40.

OGŁOSZENIE

o zmianie wysokości opłat administracyjnych i za czynności urzędowe na rzecz Gminy Miejskiej Łodzi.

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały Nr 193 Miejskiej Rady Narodowej z dnia 27. 5. 1946 r. w Wydziale Administracyjnym Zarządu Miejskiego w Łodzi i Starostwach Grodzkich z dniem 1-go czerwca 1946 r. obowiązują następujące opłaty:

1.	za wystawienie urzędowego świadectwa zdrowia i przydatności do pracy jako konia dorożkarskiego	100,— zł
2.	za wystawienie urzędowego świadectwa z opisem konia do dowodów tożsamości	100,— zł
3.	za oględziny sanitarne personelu w zakładach spożywczych lub fryzjerskich od każdej zbadanej osoby,	50,— zł
4.	za obecność lekarza grodzkiego przy ekshumacji zwłok lub ich szczątków	1.000,— zł
5.	za opieczętowanie przez lekarza grodzkiego trumny ze zwłokami przy przewozie na odległość dalszą jak 30 km od granicy miasta	1.000,— zł
6.	za wystawienie przez lekarza grodzkiego urzędowego świadectwa zdrowia	150,— zł
7.	za przedłużenie godzin otwarcia zakładu gastronomicznego od 22 do 24 godziny na okres 3 miesięcy	5.000,— zł
8.	za przedłużenie godzin otwarcia zakładu gastronomicznego po 24 godzinie na okres 3 miesięcy	10.000,— zł
9.	za wydanie świadectwa moralności	25,— zł
10.	za zgłoszenie stowarzyszenia zwykłego	25,— zł
11.	za zgłoszenie oddziału stowarzyszenia zwykłego	25,— zł
12.	za klauzulę rejestracyjną	100,— zł
13.	za zezwolenie na prowadzenie biura pisania podań	500,— zł
14.	za zezwolenie na imprezy stałe	1.000,— zł
15.	za zezwolenie na imprezy wędrowne	500,— zł
16.	za zezwolenie na imprezy dorywcze	200,— zł
17.	za stwierdzenie obywatelstwa	25,— zł

Łódź, dnia 14 czerwca 1946 r.
2799 **Zarząd Miejski w Łodzi.**

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Zarząd Główny Związku Pracowników i Robotników Przemysłu Włókienniczego wraz ze Szkołą Aktywu Świetlicowego prowadzi drugi turnus 5-dniowego Kursu Referendum dla kierowników świetlic, przewodniczących oraz pozostałych członków Rad Zakładowych w dniach 12, 13, 14, 15 i 17 bm. w sali C.R.D.K. — TUR ul. Piotrkowska w godz. 9—12 min. 30.

Jaknajliczniejsze stawiennictwo członków Komisji Kult.-Oświatowych oraz Kierowników świetlic obowiązkowe.

2816 **Kierownik Wydziału Kult. - Oświatowego.**

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 24 b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska Nr 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

149)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Raz jeszcze spogląda na jego ciemne oblicze o płonących oczach fanatyka.

— Jak chcesz! — mówi półgłosem... — Lecz jeśli już zostajesz, rzuć czasem okiem i na moją fabrykę.

— A ty o ile zobaczysz Ludwika albo Bernarda, pozdrów ich ode mnie i powiedz im, że pilnować będę ich dobra!

Obaj bracia ściskają się na pożegnanie. Przeczucie mówi Julianowi, że nigdy już więcej nie zobaczy brata. Jakieś ostatnie słowo zamiera mu w krtani, on zaś szybko zbiega na dół, ażeby wsiąść w czekające na niego auto. — Marek zaś powoli idzie do hali Ur. 6, gdzie robotnicy kończą właśnie montowanie ostatniej olbrzymiej, sprowadzonej z Niemiec przęśnicy.

Cała Łódź żyje w tej chwili pod znakiem pożegnania.

Ogłoszono dalszą mobilizację. Prawie w każdym większym domu jest ktoś, kogo powołano pod broń.

Nikt się nie ociąga, nikt nie dezerteruje. Inteligent i robotnik łódzki, pełen patriotyzmu i zrozumienia ważności chwili bez wahania poświęca swoje osobiste sprawy dla dobra Polski.

— Nikt z nas nie chciał wojny! Lecz jeśli nam ją narzucają, nie pójdziemy za przykładem Czechów! A jeśli nawet przyjdzie zginąć. to zginiemy chętnie, bo wiemy, że oddaliśmy życie za słuszną sprawę — mówi młody Józef Mroczek.

Coś chwyta go za gardło, kiedy spogląda na zapłakaną twarz matki, a jeszcze bardziej, kiedy mocniej przytuli się do niego Zosia. która w ten sposób przypomnieć chce mu o swojej miłości, on jednak nie traci „fasonu".

— Cóż to, do diabła, czy jest zwykłą babą, czy też plutonowym piechoty, specem od karabinu maszynowego?

— Nie lamentujcie, kobiety — dowodzi z fantazją — za dwa, trzy miesiące, wrócę, a każdej z was przywiozę wtedy jakiś ładny prezent z Berlina. A o tobie, ojcze, nie zapomnę też.

Piotr Mroczek to chłop twardy jak kamień. Ale teraz z trudem hamuje wzruszenie.

Po latach wielu odzyskał znowu serce syna. Nigdy jeszcze nie byli sobie tacy bliscy jak właśnie w ostatnich miesiącach. Po okresie oschłości i głuchych niechęci tymbardziej raduje ich odnaleziona miłość. Ojciec i syn nie mogą się sobą nacieszyć i dziwią się, jak to być mogło, że przez tyle lat szli obok siebie, jako dwaj obcy sobie ludzie.

Był to może najpiękniejszy okres w życiu Piotra. Był szczęśliwy — i nagle mała karta mobilizacyjna zniweczyła ten cały błogostan.

Podwójnie ciężko jest więc teraz staremu ojcu. Matka, narzeczona i siostra ściskają i całują odjeżdżającego, który za chwilę jeszcze wyszedł z wagonu. Skolei bierze go w objęcia ojciec.

— Synku — z trudem odnajduje słowo, którego nie używał już lat dwadzieścia — synku drogi, nie zapominaj nigdy, że jesteś dzieckiem łódzkiego robociarza. Walcz więc dzielnie z wrogiem, który chce nas zniszczyć. I pamiętaj też zawsze, że w domu czeka na ciebie z utęsknieniem stary ojciec... który cię bardzo... bardzo...

Stary nie może już skończyć. Nie męska to rzecz płakać w chwili gdy syn odchodzi na front. Jednakże Piotr nie potrafi pohamować swoich uczuć i wielką spracowaną garścią robotniczą ociera łzę, spływającą mu po policzkach...

Janek, odjeżdżający tym samym pociągiem do pułku, stoi w oknie. Trzyma się dziarsko, nieledwie zawadiacko. Wagon, którym jadą prawie sami rezerwiści, trzęsie się od śpiewów. Ten animusz kolegów potęguje brawurę Raszka.

— Nie trap się, Marteczko, da Bóg wrócę wnet i opowiadać ci będę, kiedy pójdziemy we trójkę do lasu łagiewnickiego na majówkę, jak to łoiliśmy szkopom skórę!

Raszek mówi „we trójkę", bo przecież Marta spodziewa się dziecka.

O tym ostatnim nie chce myśleć w tej chwili Jan. Poco się niepotrzebnie roztkliwiać? Bo to naprawdę będzie wyglądać głupio, jeśli coś srebrnego błyśnie mu w oku w chwili, gdy cały wagon aż dygoce od śpiewów i entuzjazmów.

Pociąg drgnął. Za chwilę ruszy, wioząc Raszka w świat nieznanych przygód. Młody człowiek raz jeszcze obrzuca spojrzeniem postać żony, raz jeszcze zagląda wgląb kochanych jej oczu.

— Pamiętaj zawsze o mnie, Marto — woła z okna, podczas gdy zwolna obracać się zaczynają koła — i nie myśl nigdy o tamtej złej zimie!

Nie, Marta zapomniała już dawno o złych miesiącach Jankowego bezrobocia. Od momentu, kiedy otrzymał znowu pracę, zmieniło się wszystko. Raszek przestał pić i znów stał się takim wesołym ,pełnym fantazji chłopem, jak przedtem.

Zawsze o Martę troskliwy, teraz — pragnąc wynagrodzić jej przykrości złych miesięcy — stał się dla niej jeszcze milszy. Poprostu z oczu wyczytać pragnął każde jej życzenie.

Dobre, niezapomniane było dla niej ostatnie lato. Jak za czasów narzeczeńskich. Janek przychodził po nią pod fabrykę, a w niedzielę jeździli razem do łagiewnickiego lasu. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09824
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem. zł 20.— W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spół dzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.